

Organy Filharmonii Opolskiej znów cieszą melomanów (Wywiad)

Miasto
Kultura

07.11.2023 g. 14:00



Po wielu latach melomani, ale też społecznicy zaangażowani niegdyś w budowę największego, koncertowego instrumentu Opolszczyzny, mogą

znów cieszyć się w pełni potęgą i bogactwem brzmienia organów Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera. Radość tę podziela również dyrektor instytucji, Przemysław Neumann.

- Do niedawna cykl *Strefa gwiazd* oznaczał wyróżnienie koncertów z udziałem wybitnych wirtuozów i dyrygentów. Czy tym razem gwiazdą sezonu w Filharmonii Opolskiej będą... organy?

- Tak! Rzeczywiście w poprzednich sezonach zjeżdżali do Opola znakomici goście, w tym sezonie również takich artystów z górnej półki pojawi się sporo, m.in. kolejny swój jubileusz będzie świętował w Opolu maestro Antoni Wit. Natomiast faktycznie, dzięki dotacji celowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego dostaliśmy środki na gruntowny remont naszych organów w sali koncertowej, który odbył się w miesiącach letnich tego roku, a 29 września, podczas inauguracji 72. Sezonu Artystycznego (gdzie wykonaliśmy m.in.

III Symfonię *Organową* C. Saint-Saënsa) instrument mógł na nowo, w pełni zabrzmieć. Przez cały sezon będą się także odbywały recitale z udziałem fantastycznych organistów, którzy pokażą ten instrument, już w solowym wydaniu.

- Czy recitale, zaplanowane w ramach cyklu „Organy w samo południe”, to nawiązanie do historii instrumentu?

- Tak, choć prawda jest taka, że te organy mają znacznie dłuższą historię, niż mogłaby na to wskazywać inauguracja z 1996 roku, kiedy to faktycznie zabrzmiały po raz pierwszy. Pierwsze pomysły zbudowania organów koncertowych pojawiły się już w latach 70. XX wieku, kiedy to Filharmonia zyskała niezależny budynek. Zamówienie na organy złożono w 1979 roku, w znanej, niemieckiej firmie *Sauer*, ale jego realizacja zajęła rok. Sprowadzenie do Opola sześćdziesięcotonowej przesyłki też nie było równoznaczne z natychmiastową budową instrumentu, zwłaszcza że sala koncertowa, w której docelowo organy miały stanąć, została oddana do użytku dopiero w 1990 roku. W tym czasie poszczególne elementy instrumentu, porozkładane po zapleczu, piwnicach i magazynach (narażone też na skutki uboczne długiego remontu budynku!), czekały na lepsze czasy. Dodatkowo nie było też środków, żeby te organy złożyć - po tak długim czasie od zakupu, wszelkie gwarancje niwelujące takie koszty zwyczajnie wygasły. Dopiero w 1994 roku z inicjatywy Urszuli Spyrkowej zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Organów i ruszyła zbiórka pieniędzy. Właśnie dzięki uporowi i zaangażowaniu tych

melomanów-społeczników oraz wsparciu osób nabywających cegiełki (symboliczne akty własności piszczałek), udało się zebrać znaczne fundusze do budowy instrumentu. Oczywiście cała historia jest znacznie dłuższa i bardziej zawiła; później instrument też miał swoje lepsze i gorsze momenty. Niestety remonty i rozbudowy korzystne dla instytucji i melomanów nie służyły samym organom, podobnie jak skutki powodzi w 1997 roku. Wbrew pozorom organy są bardzo wrażliwym i delikatnym „stworzeniem” i trzeba bardzo o nie dbać. Lubią stałą temperaturę, stałą wilgotność. A przez to, że właściwe warunki nie mogły być zachowane, to ten instrument bardzo podupadł.



- Ale przecież w ostatnich latach był w użytku, choćby podczas prezentacji czarno-białego filmu niemego z improwizowaną przez Karola Mossakowskiego ścieżką dźwiękową...

- Faktycznie instrument był wykorzystywany, ale coraz rzadziej. A w ostatnim czasie po prostu już nie nadawał się do użytku, zwłaszcza do użytku koncertowego razem z orkiestrą, dlatego że po prostu nie trzymał stroju. Nie był w stanie intonować dobrze na tyle, żeby z orkiestrą czy nawet mniejszym zespołem móc harmonijnie współbrzmieć. Użycie większej ilości głosów powodowało, że organy najzwyczajniej w świecie brzmiały fałszywie. Wiele do życzenia pozostawiał również ich stan techniczny: część piszczałek była uszkodzona, pozapadały się pod własnym ciężarem, przewracały się na inne piszczałki, a niektóre z głosów już w ogóle nie działały. Stąd decyzja o gruntownym remoncie i teraz instrument jest jak nowy. Bardzo się cieszę, że te środki udało się pozyskać, że renowacja przebiegła pomyślnie i tym samym instrument ma kolejne życie przed sobą!

- A nawet, niczym w westernie, w samo południe, wraca do gry - w pełni swoich możliwości!

- I o to chodziło: żeby melomani mogli swobodnie korzystać z kolejnej oferty Filharmonii Opolskiej, obok koncertów symfonicznych, kameralnych, rodzinnych, czy tych organizowanych na scenie klubowej. Trzeba też podkreślić, że nie wszystkie filharmonie w Polsce dysponują organami, więc tym bardziej: skoro mamy organy - i to świetne - to należy z nich korzystać. Organy koncertowe, w akustyce filharmonicznej, dają też zupełnie inne możliwości niż instrumenty spotykane w świątyniach. Bardzo się cieszę, że za sprawą wybitnych muzyków-solistów nasze organy zabrzmiały w tym sezonie w pełnej krasie i nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zaprosić serdecznie na wszystkie koncerty!

Szczegółowy repertuar: <https://filharmonia.opole.pl/>

Rozmawiała: **Małgorzata Ślusarczyk**

Zdjęcia: **Michał Grocholski**

Wywiad ukazał się w listopadowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":

www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/listopadowe-wydanie-magazynu-opole-i-kropka-juz-dostepne-0

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka

filharmonia